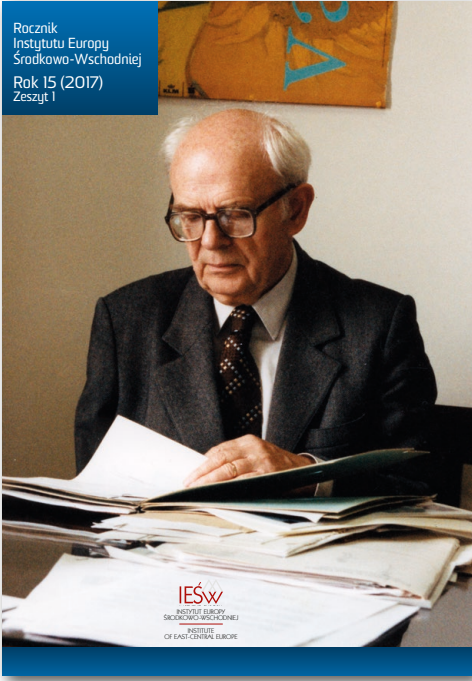


Rocznik
Instytutu Europy
Środkowo-Wschodniej
Rok 15 (2017)
Zeszyt 1



Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej (Yearbook of the Institute of East-Central Europe)

Szczegóły publikacji oraz instrukcje dla autorów:

<http://www.iesw.lublin.pl/rocznik/index.php>

ISSN 1732-1395

Jerzy Kłoczowski: 1924-2017

Mirosław Filipowicz^a

^a Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Opublikowany online: 07.05.2018

Sposób cytowania: M. Filipowicz, *Jerzy Kłoczowski: 1924-2017*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 15 (2017), z. 1, s. 239-243.

„Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” („Yearbook of the Institute of East-Central Europe”) jest kwartalnikiem. Poszczególne teksty bądź całe zeszyty publikowane są w języku polskim lub angielskim. Na liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” uzyskał bardzo wysoki wynik – 14 punktów. Jest również uwzględniony w bazach ICI Journals Master List, Central and Eastern European Online Library, BazEkon oraz ERIH PLUS.

Mirostaw Filipowicz

Jerzy Kłoczowski: 1924-2017

Jerzy Kłoczowski urodził się 29 grudnia 1924 roku w Bogdanach Wielkich na północnym Mazowszu w rodzinie ziemiańskiej o patriotycznych tradycjach. Podobnie jak wielu z jego pokolenia, tak i jemu, u progu dorosłości, wojna przyniosła istotne zmiany w życiu.

Wstąpił do AK, wybierając pseudonim „Piotruś”, walczył w Powstaniu Warszawskim w 1944 roku w Pułku „Baszta”. Stracił w walkach prawą rękę. Powstanie Warszawskie już na zawsze go naznaczyło, w mniejszym stopniu nawet przez ten osobisty dramat, a bardziej przez przyzmat idei, z którymi był związany do końca życia. Po wojnie podjął studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim (m.in. u Kazimierza Tymienieckiego), wybierając na swego mistrza Karola Górskiego i – jak on – koncentrując się na dziejach chrześcijaństwa w średniowieczu. W 1950 roku obronił na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu doktorat poświęcony związkom dominikanów śląskich z Polską w średniowieczu. Wkrótce dostał od ówczesnego rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Antoniego Słomkowskiego, propozycję podjęcia pracy w Lublinie. W warunkach postępującej stalinizacji Polski było to miejsce szczególnie: jedyny niepaństwowy uniwersytet na obszarze całej Europy Wschodniej, wolny od indoktrynacji komunistycznej. KUL gromadził wtedy ludzi odrzuconych przez inne uniwersytety, począwszy od nestorów polskiej humanistyki, w typie Juliusza Kleimera, ale też, o czym warto pamiętać, dawał szansę owemu pokoleniu wychowanemu już przez Polskę nie-

podległą, związanemu potem z Armią Krajową. Tacy ludzie nie mogli łatwo znaleźć miejsca w rzeczywistości powojennej, zwłaszcza gdy postanawiali poświęcić się pracy akademickiej. Na KUL-u Kłoczowski szybko awansował, w 1952 został zastępcą profesora, w 1955 – prodziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych, w 1956 – docentem, w 1967 – profesorem nadzwyczajnym, zaś w 1974 – profesorem zwyczajnym. Od 1962 roku aż do emerytury kierował na KUL-u Katedrą Historii Kultury Polskiej. W 1959 roku po raz pierwszy wyjechał do Francji, gdzie nawiązał bliskie kontakty z Gabrielem Le Brasem, a także z powojennym środowiskiem szkoły „Annales”. Pod wpływem inspiracji francuskich, ale też wykorzystując wcześniej zdobyte w Poznaniu i Toruniu kompetencje mediewistyczne, stworzył w Polsce program badań nad historią społeczno-religijną. W 1957 roku zorganizował na KUL-u pionierski w Polsce ośrodek: Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, gdzie zatrudnienie znalazły pierwsze pokolenia jego uczniów uniwersyteckich. Choć współtwórcami zespołu byli też Zygmunt Sułowski i Marzena Pollakówna, to właśnie rola Kłoczowskiego okazała się kluczowa. Do efektów prac tego środowiska należą m.in.: obszerne wydawnictwo „Kościoł w Polsce”, próba syntezy wydana pod tytułem „Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1945”, a także dwutomowe „Dzieje chrześcijaństwa polskiego” i „Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce”. Wiele stworzonych tam prac, jak choćby „Prepozytura wiślicka” Eugeniusza Wiśniowskiego czy dzieła Stanisława Litaka, to dziś punkt odniesienia dla badaczy podejmujących problematykę dziejów struktur kościelnych czy szerzej – historii społeczno-religijnej. Wtedy też powstało na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim środowisko zwane niekiedy szkołą Kłoczowskiego i – niezależnie od tego, czy było szkołą, czy też nie – zwykle przez lata było kojarzone z kierowanym przez niego zespołem. Prof. Kłoczowski przeżył wielu współpracowników: bliskiego mu Eugeniusza Wiśniowskiego, zawsze lojalnego wobec mistrza Stanisława Litaka, „jego człowieka od dziewiętnastego wieku” Jana Skarbka, pioniera polskich badań nad historią kościołów wschodnich Ludomira Bienkowskiego czy rozszerzającą spectrum historii społeczno-religijnej na dzieje kultury religijnej s. Urszulę Borkowską. Z innych środowisk przyszły, wiążąc się na dziesięciolecia z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i tą właśnie grupą, także już nieżyjące Ewa Jabłońska-Deptułowa i Hanna Dylągowa.

Jerzy Kłoczowski uczestniczył też aktywnie w tworzeniu Klubów Inteligencji Katolickiej w Polsce, będąc w 1956 roku jednym z założycieli warszawskiego KIK-u. Był w bliskim kontakcie z wykładającym na KUL-u kard. Karolem Wojtyłą i kontakty te utrzymywał także, gdy Wojtyła został papieżem Janem Pawłem II. W 1981 roku Kłoczowski stanął na czele Wszechnicy Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie, ze strukturami „Solidarności” utrzymywał łączność również w okresie stanu wojennego. W 1989 roku stanął na czele Komitetu Obywatelskiego Lubelszczyzny i był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. W 1989-1990 był sędzią Trybunału Stanu, w 1990-1991 – senatorem. Przez wiele lat był również przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO i członkiem Rady Wykonawczej UNESCO.

Jeszcze w okresie kryzysu i rozpadu systemu komunistycznego w ZSRR i Europie Wschodniej Kłoczowski, w kontakcie z Janem Pawłem II i grupą polskich intelektualistów, m.in. Bronisławem Geremkiem, przyczynił się do popularyzacji terminu Europa Środkowo-Wschodnia. Prof. Kłoczowski, jako jeden z najbardziej rozpoznawalnych na Zachodzie polskich historyków, podjął (nieudaną) próbę powołania w Lublinie europejskiego, polsko-ukraińskiego uniwersytetu, a także stworzył w 1991 roku Towarzystwo Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, zaś w 2001 roku – Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, instytut badawczy podległy Ministrowi Spraw Zagranicznych. Był dyrektorem Instytutu w latach 2002-2013. To dzięki niemu w Towarzystwie Instytutu i wśród współpracowników Instytutu znaleźli się ludzie formatu Zbigniewa Brzezińskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Jerzego Giedroycia czy Piotra Wandycza, by wymienić jedynie kilku.

Jego koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej ewoluowała, co znalazło wyraz w kolejnych publikacjach. Swą wizję dziejów Europy, akcentującą chrześcijańskie dziedzictwo kontynentu, zawarł w związanej i bardzo osobistej „Naszej tysiącletniej Europie” (2010). Ta praca, podobnie jak inne publikacje Kłoczowskiego, daje świadectwo jego silnym związkom z historiografią francuską, zwłaszcza w nurcie badań nad historią społeczno-religijną. Prof. Kłoczowski był wieloletnim przewodniczącym polskiego oddziału Commission Internationale d’Histoire et d’Etudes du Christianisme (CIHEC). Wielokrotnie wykladał na wielu wyższych uczelniach za granicą, w tym na Sorbonie, a tak-

że w Collège de France. Sorbona nadała mu doktorat honorowy (1999). Otrzymał też doktoraty honorowe Uniwersytetu w Grodnie, Wolnego Uniwersytetu w Berlinie i Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Był członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności, a w 2004 roku Prezydent RP odznaczył go najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego.

Ostatnie lata życia spędził z rodziną w Warszawie. Przeprowadził się tam po przejściu na emeryturę w Instytucie Europy Środkowo-Wschodniej, już w trakcie choroby żony, Krystyny z Mańkiewiczów. Pani Krystyna, której należą się tu osobne słowa, związała się z Jerzym Kłoczowskim w trakcie studiów na Uniwersytecie Poznańskim. Absolwentka pedagogiki, zrezygnowała potem z pracy zawodowej, by zająć się domem. Ale to właśnie dzięki niej mieszkanie Kłoczowskich przy ul. Chopina w Lublinie, nieopodal Biblioteki Głównej KUL, przyciągało całe pokolenia ludzi: przyjaciół, kolegów, uczniów, współpracowników. Serce tego domu, paradoksalnie, było nie w wypełnionym książkami gabinecie Profesora, ale w kuchni pani Krystyny. Jak przystało na niebanalną gospodynię domową, potrafiła o najbardziej nietypowych porach dnia i nocy zadzwonić do tych, których uważała za przyjaciół, by porozmawiać o najnowszych lekturach, o filmach, które właśnie oglądała, o życiu. Jej serdeczność, troska o ludzi, żywość intelektualna, poczucie humoru – wszystko to ocieplało wizerunek domu, a także pozwoliło powstać i funkcjonować środowisku, którego członków łączyły nie tylko więzi zawodowe. Można też zaryzykować twierdzenie, że to dzięki niej prof. Kłoczowski mógł przez lata poświęcić całą swą wielką energię na pracę naukową i organizacyjną. Wszystkie inne troski dania codziennego wzięła na siebie jego żona. Jak bliscy sobie byli, można się było przekonać w ostatnich latach.

Gdy przyszła wiadomość o śmierci Profesora, wielu z tych, którzy go znali, miało poczucie skończenia się pewnej epoki. Coraz mniej było ludzi, którzy należeli do jego najbliższego grona. Polska zmieniała się na jego oczach, ale nie zawsze te zmiany akceptował. Przez długie lata funkcjonowania już Polski demokratycznej stronił od jednoznacznego opowiadania się po którejś ze stron politycznego czy ideologicznego sporu i choć z pewnością bliżej mu było do Władysława Bartoszewskiego, Tadeusza Mazowieckiego czy Bronisława Geremka, bywał też na spotkaniach u Lecha Kaczyńskiego, i raczej łączył, niż dzielił ludzi.

Łączył tradycję uniwersyteckiego klerka z obywatelskim zaangażowaniem, od którego nigdy się nie uchylał. Był bez wątpienia jednym z ostatnich autentycznych autorytetów moralnych i intelektualnych całej polskiej humanistyki. Otwierał ją na Zachód jeszcze w czasach, gdy faworyzowane były całkiem inne kierunki otwarcia. Kulturowo i intelektualnie związany był mocno z Francją, tam szukał inspiracji, ale też we Francji pokazywał wkład naszej części świata w kulturowe dziedzictwo Europy, której zjednoczenia był wielkim orędownikiem. Z ogromnym optymizmem patrzył na niepodległość Ukrainy i starał się wiązać ją jak najściślej z Polską i Europą. W Kijowie, we Lwowie, ale też wśród intelektualnych środowisk niezależnej Białorusi był dzięki swej aktywności człowiekiem legendą.

Dorobek Jerzego Kłoczowskiego, i ten naukowy, i ten organizatorski, jest zbyt ważny, by zamknąć go w krótkim – z konieczności napisanym w stylistyce wspomnienia pośmiertnego – tekście. Z pewnością zasługuje na sumienną, nie wolną też od krytycznego spojrzenia analizę. Tyle że będzie to zadanie niełatwe. Ocena tego, co sprawnie łączył w swych działaniach i pracach naukowych Profesor, będzie wymagała pracy zespołu ludzi o bardzo różnorodnych kwalifikacjach. Już choćby to pokazuje, jakiego formatu był historykiem, człowiekiem i obywatelem.

Zmarł w Warszawie 2 grudnia 2017 roku. Został pochowany nieopodal swych rodzinnych Bogdan, na cmentarzu parafialnym w Krzynowłodze Wielkiej. Blisko kościoła, w którym kaplicę ufundowała, co zawsze z dumą podkreślał, jego babka.

